

Barbara Kocówna

Pokłosie Roku Reymontowskiego

Pamiętnik Literacki : czasopismo kwartalne poświęcone historii i krytyce literatury polskiej 65/1, 308-319

1974

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

dzeniu Oświecenia, wraz z przecenianiem roli króla, jak przeciwko koncepcji „odgórnjej” i „importowej” jego genezy.

Po pierwsze, układ i polityczny, i kulturowy w XVIII w. był bardziej skomplikowany, pluralistyczny, jedynie w nielicznych sytuacjach formował się w dychotomię, a i ta nie bywała jednoznacznie dychotomią Oświecenie—sarmatyzm (wśród przywódców barskich znajdowali się ludzie tak oświeceni, jak biskup Krasieński czy Wielhorski, ludźmi o świadomości w końcu oświeceniowej byli też targowiczanie). Motorem oświecenia przy tym był nie tylko król, ale w mniejszym lub większym stopniu także jego stali bądź okresowi przeciwnicy, a więc nie tylko Czartoryski, ale również Załuscy, Potoccy, Jan Klemens Branicki i inni.

Po drugie zaś, nie lekceważąc sprawy kontaktów z Zachodem i oddziaływania myśli francuskiej, trzeba sobie uświadamiać, że geneza polskiego Oświecenia tkwiła przede wszystkim w kryzysie dotychczasowej struktury społecznej i głębokim poczuciu owego kryzysu, nastawiającym świadomość Polaków na poszukiwania i otwierającym ją na przyjęcie nowych idei. Idei, które w dziedzinie najbardziej interesującej Kaletę — w dziedzinie politycznej — cechowały się dużą oryginalnością, daleką od prostego kopiowania francuskich wzorów (co byłoby zresztą i niemożliwe ze względu na daleko posuniętą odrębność ustrojów politycznych obu krajów).

Kończąc to omówienie, chciałbym jeszcze wypunktować, po tylu polemikach i dyskusjach z autorem *Oświeconych i sentymentalnych*, najbardziej niewątpliwie zalety tej książki i — więcej — całego pisarstwa Romana Kalety. Należą do nich, poza wspomnianą już ogromną erudycją oraz widzeniem faktu literackiego na szerokim tle kulturowym, takie cechy, jak nieuchylenie się od tematów drażliwych, od prób rozstrzygnięcia problemów trudno rozstrzygalnych. Następnie swoista „otwartość” i „procesualność” jego warsztatu filologicznego, sprawiająca, że i tę książkę można traktować jako fragment „dziania się” (a więc i stosunkowo łatwo mogą być usunięte te wady, które wyżej starałem się omówić). Dodać można, iż niewątpliwie do sympatycznych (choć czasem utrudniających obiektywizm naukowy) cech Kalety należy pasja, zaangażowanie, z jakim podchodzi do przedmiotu swych badań, entuzjazm, którym potrafi zarazić i odbiorcę, oraz poczucie swoistego posłannictwa, misji społecznej, jaką ma do spełnienia (czym przypomina takich badaczy poprzednich pokoleń, jak Konopczyński czy Nowak-Dłużewski).

Wreszcie ostatnia cecha: Kaleta potrafi prowokować do dyskusji. Działa pobudzająco, niekiedy zapładniająco — nawet tam gdzie skłania do ostrych sprzeciwów, a może właśnie dzięki temu, że do nich skłania. Jako reakcję budzi też emocje krańcowe, ostre, zarówno w aprobacie jak i dezaprobatie. Nie można mieć do prac Kalety stosunku „letniego”. Widać to chyba i w tej recenzji.

Janusz Maciejewski

POKŁOSIE ROKU REYMONTOWSKIEGO

Zaledwie sześć lat temu minęła setna rocznica urodzin Władysława Stanisława Reymonta. A już nadeszły następne: pięćdziesięciolecie nagrody Nobla (1974) oraz pięćdziesięciolecie śmierci pisarza (1975). Wymowa dat dopinguje.

Jak się przedstawia wydanie krytyczne dzieł Reymonta, z włączeniem epistolografii? Co zrobiono w zakresie badań nad życiem i twórczością pisarza? Czy prace nad Reymontem prowadzone w Polsce znajdują oddźwięk za granicą?

1. Edycja krytyczna *Pism* Reymonta została znacznie zaawansowana z chwilą wydania *Chłopów*¹. Można ją już scharakteryzować i ocenić. Jako podstawę obecnego wydania krytycznego przyjęto pierwsze książkowe edycje poszczególnych utworów pisarza, wydanych nakładem Gebethnera i Wolffa w Warszawie. Tekst tych wydań zestawiono z rękopisami (respektując zarówno czystopisy jak i bruliony), następnie z pierwodrukami w czasopismach oraz ze wszystkimi wydaniem Gebethnera i Wolffa do r. 1925, a więc drukowanymi za życia autora. Edytorzy wzięli pod uwagę również wydanie *Pism* Reymonta opracowane przez Adama Bara, które było pomyślane jako krytyczne², oraz wydanie *Chłopów* opracowane przez Marię Rzeuską³. Pracę edyorską potraktowano z akrybią. W rezultacie żmudnych i długotrwałych ustaleń po raz pierwszy mamy do czynienia z autentycznym, wolnym od błędów i niedorzeczności tekstem utworów Reymonta. Noty wydawnicze pióra Tomasza Jodelki-Burzeckiego zawierają informacje o rękopisie, podają wydobyte z rękopisu plany utworu, a także historię kolejnych wydań za życia pisarza, zestawienia różnic tekstowych oraz zestawienia zniekształconych i poprawnych form wyrazowych (poprawki nieraz są poparte drobiazgowymi uzasadnieniami) oraz krytykę błędnych ustaleń poprzedników (dotyczą one zarówno samego tekstu jak i jego interpretacji).

Zestawienia różnic tekstowych między pierwodrukiem a pierwszym wydaniem książkowym nasuwają interesujące wnioski, dotyczące kształtowania się smaku pisarskiego Reymonta, a przy tym ujawniają działanie wewnętrznej cenzury „Kurieria Codziennego” czy „Tygodnika Ilustrowanego” (zwłaszcza w odniesieniu do *Chłopów*).

Edytorzy podjęli jeszcze dodatkowo decyzję zamieszczenia — po tekście zasadniczym — tekstów, które mogą być użyteczne dla prześledzenia pomysłów twórczych Reymonta. W związku z tym po tekście *Komediantki* następuje *Adeptka*. Nowela została napisana w 1892 roku⁴. Reymont miał zwyczaj przeglądając swoje bruliony, które skrzętnie przechowywał. Nieraz sięgał do wcześniejszych pomysłów, a przy okazji — dla własnej, jak się wydaje, satysfakcji robił uwagi, zwykle opatrzone datą. W ten sposób, nie prowadząc autentycznego dziennika, gromadził materiał, który sam nazwał „pseudodziennikiem”. Już jako uznany autor *Chłopów* przy przeglądaniu dawnych brulionów zrobił notatkę (z datą 19 IX 1909), odnoszącą się do *Adeptki*: „Z tego powstała *Komediantka*”⁵.

A więc sugestia bardzo silna. Zestawienie tekstów *Adeptki* i *Komediantki* wykazuje istotne analogie. Ale trudno się tu powstrzymać przed uwagą, że koncepcja *Adeptki* oddziaływała na inny jeszcze utwór Reymonta, do którego przywiązywał szczególną wagę. Była to nowela *Lili*. W niej właśnie został zrealizowany zamysł postaci kobiecej, która nie potrafiła się oderwać od sceny. Rzecz, która różni za-

¹ W. S. Reymont, *Pisma*. Wydanie krytyczne pod redakcją Z. Szweykowskiego. Opracowali i przygotowali do druku T. Jodelka-Burzecki i I. Orlewiczowa. T. 1—7. Warszawa 1968—1970 (1971); t. 4—7: *Chłopi*.

² W. S. Reymont, *Pisma*. Z przedmową Z. Szweykowskiego. Opracował A. Bar. T. 1—20. Warszawa 1948—1952.

³ W. S. Reymont, *Chłopi*. Opracowała M. Rzeuska. T. 1—4. Warszawa 1952.

⁴ Pierwodruk w: W. S. Reymont, *Krosnowa i świat*. Warszawa 1928 (nb. bez zakończenia, które po raz pierwszy zostało zamieszczone dopiero w omawianym wydaniu krytycznym).

⁵ W. S. Reymont, *Pisma*. T. 1. Warszawa 1968, s. 352, 355.

sadniczo *Adeptkę* od *Komediantki* (gdy wziąć pod uwagę końcowy kryzys bohaterki); natomiast upodabnia ją do *Lili*.

Po tekście *Fermentów* wydrukowano zachowany w rękopisie brulion tej powieści, pod pierwotnym tytułem *W jarzmie*. W stosunku do wersji ostatecznej różnice są duże, dlatego brulion uwzględniono w wydaniu krytycznym w całości. Nota wydawnicza nie zawiera wniosków, jakie wysnuć można zestawiając ustalony przez Reymonta tekst powieści z wydrukowaną jej wersją brulionową, ale wnioski takie znajdują się w osobnym artykule, w którym Jodełka-Burzecki rozważa możliwość obcej ingerencji w ostatecznym kształcie zakończenia *Fermentów*⁶. Ta hipoteza Jodełki-Burzeckiego (do końca jeszcze nie wyjaśniona) w pewien sposób tłumaczy niechęć Reymonta do *Fermentów*, z którą się nie krył w liście do brata: „A korekta, jeszcze w dodatku własnej książki, i to książki nielubianej, bo sam nie cierpię *Fermentów*, to jest zabawa wymyślona przez diabłów” (11 II 1897)⁷.

Czystopis ani nawet wersja brulionowa *Ziemi obiecanej* nie zachowały się. Tekst wydania krytycznego opracowano kolacjonując pierwsze wydanie książkowe z pierwodrukiem w „Kurierze Codziennym” i pozostałymi edycjami książkowymi za życia pisarza. Na wstępie *Noty wydawniczej* Jodełka-Burzecki omówił kwestię skreślenia w powieści 4000 wierszy⁸. Powołując się na wcześniejsze ustalenie Juliana Krzyżanowskiego⁹ sam doszedł do podobnego wniosku:

„Gdziekolwiek byśmy się doszukiwali źródła tej legendy, trzeba stwierdzić, że nie ma ona podstaw. [...] Adam Bar [...] przypuszcza, że na owe 4000 wykreślonych wierszy złożyły się cięcia w rękopisie Reymonta, a więc przed publikacją w »Kurierze Codziennym«. Przypuszczenie teoretycznie nie pozbawione podstaw, ale mimo braku autografu powieści można zaryzykować twierdzenie, że gdyby w rękopisie istotnie tak dużo tekstu wykreślono, zachowałyby się listy Reymonta w sprawie honorarium, na co przecież był bardzo czuły. [...] 4000 wierszy druku — przecież to ponad 100 stron tekstu”¹⁰.

Skądinąd warto wspomnieć, że listy Reymonta zostały znacznie przetrzebione w czasie ostatniej wojny i że właściwie kwestia nadal pozostaje nie wyjaśniona. Do tego istnieje dowód, że Reymont był atakowany w czasie pisania *Ziemi obiecanej*. Mogło to doprowadzić do znacznych cięć¹¹.

W *Chłopach* nota wydawnicza rozrosła się do 200 stron druku; nosi ona tytuł *Nad tekstami „Chłopów”*. Oto rezultaty pracy edytorów: „Po raz pierwszy skola-

⁶ T. Jodełka-Burzecki, *Od „Nieznanych” do „Fermentów”*. „Przegląd Humanistyczny” 1966, nr 2.

⁷ *Listy Władysława Stanisława Reymonta do brata*. Opracowała B. Kocówna przy współudziale Z. Jakimowicza. „Pamiętnik Literacki” 1969, z. 2, s. 205.

⁸ W. S. Reymont, *Pisma*. T. 3. Warszawa 1970, s. 632—633.

⁹ J. Krzyżanowski, *Władysław St. Reymont. Twórca i dzieło*. Lwów 1937, s. 45.

¹⁰ Zob. przypis 8.

¹¹ Zob. list Reymonta do brata z 4 III 1897 (cyt. za: *Listy Władysława Stanisława Reymonta do brata*, s. 207, przypis 7): „[...] tymczasem bawię się listami, jakie przychodzą do mnie z Łodzi, listami, które mi wymyślają niezbyt grzecznie i obiecują wprost lanie. Cóż zrobić, oni się burzą i protestują — to do nich należy, a do mnie należy to czytać, listy rzucać w piec i pisać dalej, bez względu na słodkie obietnice”.

cjonowano tekst obu pierwszych tomów tetralogii z rękopisami (edycje Bara i Rzeuskiej wykorzystywały autografy raczej wrywkowo), po raz pierwszy ogłoszono pierwsze wersje powieści z brulionowych autografów, po raz pierwszy skolacjonowano całą powieść z pierwodrukiem i wszystkimi wydaniem książkowymi za życia Reymonta¹². Dzięki temu otrzymano cenne materiały źródłowe dotyczące genezy *Chłopów* i procesu przekształcania dzieła aż do wersji ostatecznej, którą stanowi pierwsze wydanie książkowe.

Z wywodów Jodelki-Burzeckiego dowiedzieliśmy się o perypetiach wydania 5 *Chłopów*, z r. 1925, „wypoprawianego” przez Gustawa Wolffa. Ustalenie osoby „poprawiacza” napotykało trudności i dopiero rozmowa z Feliksem Pieczętkowskim, dyrektorem krakowskiego oddziału Wydawnictwa Zakładu Narodowego im. Ossolińskich, naprowadziła Jodelkę-Burzeckiego na właściwy ślad. W związku z tym ustaleniem zakwestionowano decyzję Bara, który w swojej edycji wziął za podstawę wydanie piąte, oraz stanowisko Rzeuskiej, która opierając się na wydaniu 1 wprowadzała nieraz „ustalenia krytyczne” Bara.

Jodelka-Burzecki obala również tezę Budreckiego, jakoby symboliczny opis śmierci Boryny powstał pod wpływem wydarzeń 1905 roku¹³.

Podnosząc niezaprzeczone zasługi edytorów omawianego wydania krytycznego może warto zwrócić uwagę na zbyt swobodny układ not krytycznych. Daje się to odczuć przede wszystkim w nocie dotyczącej *Chłopów*, ze względu na jej dużą objętość. Spis rzeczy ułatwia wprowadzić sytuację, ale nie rozwiązuje wszystkich trudności. Przykładowo tylko: polemika z dawniejszymi edytorami pojawia się w kilku miejscach noty (s. 10—12, 157—161, 190). Skupiając tę sprawę w jednym miejscu, stosując przy tym odsyłacze do odpowiednich stron zestawień tekstowych, uzyskałoby się większą spójność i jasność wykładu. Wydaje się też, iż nie tylko polemika, ale i znaczna większość komentarza Jodelki-Burzeckiego winna być bardziej wyodrębniona (te jego partie natomiast, które bezpośrednio dotyczą emendacji tekstu, wtopione w zestawienia form wyrazowych, są na właściwym miejscu). Ustalenia Bara pozostawiają wiele do życzenia. W jego aparacie krytycznym znajduje się sporo błędów. Jednakże sam układ aparatu krytycznego, daleko przejrzystszy niż w obecnie drukowanym wydaniu, może zawierać jakąś wskazówkę dla późniejszych opracowań.

Wydanie krytyczne *Pism* Reymonta dalekie jest jeszcze od zakończenia. Wydano do tej pory siedem tomów. Niestety, zalega ich kilkanaście.

Edycja *Pism* obejmuje również listy Reymonta. Wedle obliczeń Wydawców (do których należy pisząca te słowa) w ciągu ostatnich lat ujawniono dużo więcej listów, niż można się było spodziewać. W 1965 r. wydawało się, że liczba ich nie sięgnie 300. Zdołano wtedy odszukać 126 listów Reymonta do rodziny i około 150 do innych adresatów, przeważnie do osób ze świata literatury i sztuki. Poszukiwaniom tym patronował Julian Krzyżanowski, który przypomniał swe własne doświadczenia w tropieniu listów Sienkiewicza: „Gdy przystępowałem do tych prac po wojnie, zdawało się, że nie ma nic” — ta opinia skłaniała do optymizmu, ponieważ przypomniał ją profesor wtedy, gdy rejestrowano już w spisach kilka tysięcy listów autora *Krzyżaków*. Listów Reymonta od 1965 r. znacznie przyrosło: obecnie rejestrujemy ich około 300 pisanych do rodziny i prawie 400 pisanych do różnych osób. Duże bloki korespondencji znajdują się aktualnie w Bibliotece

¹² W. S. Reymont, *Pisma*. T. 7. Warszawa 1970 (1971), s. 191.

¹³ Jodelka-Burzecki, *ed. cit.*, t. 7, s. 10—12. — L. Budrecki, *Władysław Reymont*. Warszawa 1953, s. 118—120.

Narodowej w Warszawie (rkps II 7350, II 7593) oraz w Bibliotece Ossolineum we Wrocławiu (rkps II 12992). Są to bloki „rodzinne”¹⁴. Najokazalsze bloki do osób ze świata literatury stanowią listy Reymonta do Wojciecha Nałęcz Morawskiego, ujawnione i wydane przez Leona Orłowskiego¹⁵, oraz listy do Marii z Güntherów Sewerowej (Bibl. Ossolineum, rkps II 12549). Szczegółowy wykaz drukowanych listów pisarza w układzie alfabetycznym według adresatów został już ogłoszony¹⁶. Bibliografia ta notuje również listy opublikowane przed wojną. Było ich wtedy razem nawet nie pół setki, zaś adresatów czterestu. Dziś znamy już ponad dziewięćdziesięciu adresatów.

Listy Reymonta, po raz pierwszy zebrane w nieblahej ilości, w znacznej mierze dotyczą najwcześniejszych, najmniej znanych lat z życia pisarza. Dotąd rozproszone po wielu czasopismach i publikacjach książkowych, cytowane przez autorów wspomnień i studiów o Reymontcie, powinny — wydaje się — jak najszybciej pojawić się w druku, jako uporządkowana chronologicznie całość ułożona w grupach według adresatów (o ile takie dadzą się wyodrębnić).

Warto też wspomnieć tu o istnieniu listów, pisanych do Reymonta (Bibl. Ossolineum, rkps 6978), bardzo nieraz ciekawych. Pozwalają one ustalić i wyjaśnić niedokładnie znane lub fałszywie interpretowane wydarzenia w życiu i twórczości Reymonta. Ważne też są bruliony, zwłaszcza wczesnych listów pisarza, zachowane w przepaścistym archiwum w Bibliotece Ossolineum (m. in. rkps 6954, 6978) — ponieważ czystopisy ich dotąd nie zostały odnalezione.

Istnieje jeszcze jedno źródło epistolografii Reymonta do tej pory tryskające bardzo skąpo. Są to odpisy zarówno własnych listów pisarza jak i korespondencji kierowanej do niego, wykonane w czasie wojny, przed spaleniem zbiorów Biblioteki Narodowej w Warszawie. Pierwszą wzmiankę o nich ogłosił Zdzisław Skwarczyński¹⁷. Obecnie „Pamiętnik Literacki” drukuje 27 tych odpisów. Szczęśliwym posiadaczem, a jednocześnie kopistą jest mecenas Witold Kotowski z Łodzi. Niektóre listy odpisywał w całości, inne we fragmentach, ale przecież każdy ułamek z korespondencji Reymonta jest po prostu bezcenny¹⁸. Gdy wziąć pod uwagę, że spaliło się przynajmniej 200 listów pisarza (108 do Zenona Przesmyckiego, 1 do K. Szokalskiego, 3 do Alfreda Godziemby Wysockiego, a reszta — jak się wydaje — do Jana Lorentowicza), że nadto spłonęły 1094 listy (w sumie 3900 stron) różnych osób do Reymonta, rekonstrukcja choćby częściowa i we fragmentach naprawdę ma dużą wartość. Wiadomości o rozmiarach strat zachowały się w ocalonej księdze akcesyjnej zbiorów rękopiśmiennych Biblioteki Narodowej.

Istnieje oczywiście możliwość, że w przyszłości ujawnią się jeszcze inne źródła korespondencji Reymonta. Ale w każdym razie, dla stworzenia dalszych perspektyw badawczych, wydanie drukiem wszystkich odszukanych listów pisarza jest sprawą palącą.

Cytaty lub streszczenia listów z odpisów Kotowskiego znajdują się we wspomnianym już artykule Zdzisława Skwarczyńskiego. Dotyczą one kolejno przekła-

¹⁴ Drukowano z nich część listów Reymonta do brata, Franciszka Rejmenta — zob. przypis 7.

¹⁵ *Reymont w Ameryce*. Opracował i wstępem opatrzył L. Orłowski. Warszawa 1970.

¹⁶ B. K o c ó w n a, *Reymont*. Wyd. 2. Warszawa 1973, s. 292—296.

¹⁷ Z. S k w a r c z y Ń s k i, *Reymont — i reymontiana*. „Prace Polonistyczne” 1968, s. 21, 26. Zob. też cytaty i regesty listów na s. 21—25, 29—41.

¹⁸ Zob. materiały publikowane w niniejszym zeszycie: W. K o t o w s k i, *Rok 1900 — katastrofa kolejowa Reymonta*.

dów dzieł Reymonta na francuski, na niemiecki i na angielski (w Ameryce). Dzięki Skwarczyńskiemu zostały po raz pierwszy ujawnione listy Francka Louisa Schoella do Reymonta, następnie korespondencja autora *Chłopów* z tłumaczem jego dzieł na niemiecki, Janem Kaczkowskim (pseud.: Jean Paul d'Ardeschah), oraz Wojciechem Nałęcz Morawskim, redaktorem, lektorem języka polskiego w Uniwersytecie Columbia w Nowym Jorku. Dowiedzieliśmy się również o istnieniu nie znanego dotychczas listu Romana Dmowskiego oraz o listach innych osób do Reymonta.

Materiały epistolograficzne znajdują się w innych jeszcze artykułach w „Pracach Polonistycznych” (1968), a mianowicie w publikacjach Stanisława Kaszyńskiego, Teresy Gorczycy, Ryszarda Wierzbowskiego, Jerzego Tyneckiego, Jerzego Starnawskiego i Rafała Leszczyńskiego. Nota odredakcyjna mówi o współdziałaniu „w wymianie informacji i spostrzeżeń, zacierającym niekiedy w zespole to, co zwie się prawem własności” (s. 3). Zapewne, bardzo dużo zrobiono w tym zakresie, ale — niestety — jeszcze zbyt mało w konfrontacji z materiałami, które zostały ujawnione poza zasięgiem badań środowiska łódzkiego. Zespoły korespondencji pisarza z bratem Franciszkiem Rejmentem, z siostrami: Katarzyną Jakimowiczową, Marią Jakimowiczową i Wacławą Waldau, następnie z siostrzeńcem Mieczysławem Jakimowiczem, ze szwagrem Wincentym Szacznajdrem, z bratem ciotecznym Walerym Karwasińskim dają wiedzę, której brakowało autorom „Prac Polonistycznych”. Ułożenie wymienionych listów (a także innych, mniej licznych) w porządku chronologicznym pozwala rozwiązać szereg kwestii, które w „Pracach Polonistycznych” przedstawiają się niejasno lub są wyjaśnione błędnie. Przykładów jest dużo. Np. forma nazwiska autora *Chłopów* w liście Sewera-Maciejowskiego do Tadeusza Micińskiego: „Reimod”, stała się powodem przypuszczenia, że Sewer nie znał Reymonta. Otóż wystarczyło spojrzeć do korespondencji pisarza w Ossolineum (rkps 6978, s. 539—546), by się przed taką hipotezą powstrzymać. Z dalszych rozważań wynika, że Reymont mógł być osobistością nie znaną w Krakowie w latach 1900—1901 (s. 242). Przecież Sewer i jego żona wymieniali z Rejmentem poufale listy, m. in. na temat premiery *Wesela* Wyspiańskiego, a kontakty pisarza z Krakowem są znane, tak jak on sam znany jest ze swej wielkiej ruchliwości. Przy tym Reymont w 1901 r. był już autorem sławnej *Ziemi obiecanej*, był po głośnym wypadku na kolei, był w komitywie z Przybyszewskim — słowem, nie brakowało mu „reklamy”.

Inne przykłady: list Reymonta z 20 II 1903 jest odpowiedzią na list Ferdynanda Hoesicka (z 3 XII 1902, Bibl. Ossolineum, rkps 6978, s. 101—106). Wydawca waha się co do adresata, choć m. in. wymienia „któregoś z redaktorów »Kuriera Warszawskiego«” (s. 262—263). Wiadomość o rzekomo 16 listach F. L. Schoella do Reymonta (s. 21—25), gdy zachowało się ich tylko 7, wynika znowu z nieznamości biografii tłumacza *Chłopów* na francuski. Na szczęście sam Schoell mógł interweniować¹⁹, gdyż istotnie z odpisów Kotowskiego trudno było się zorientować, że chodziło o dwóch ludzi tego samego nazwiska²⁰.

¹⁹ W listach prywatnych do autorki niniejszego przeglądu (z 8 I i 17 IV 1972).

²⁰ Z. Skwarczyński zwrócił uwagę na niekonsekwencję treści przepisanych listów, ale kładł ją na karb kopisty, który mógł coś pomylić (s. 24). Zaintrygowany wiadomością F. L. Schoell poszukiwał informacji o swym imienniku, piszącym do Reymonta z Buffalo. Okazało się, że na początku XX w. mieszkało przynajmniej 18 ludzi w Buffalo noszących nazwisko Schoell. Prawdopodobnie chodziło o jakiegoś wydawcę.

Podobnie błędne nieraz odczytanie rękopisu (s. 11: „Cezary Jellenta, stary” zamiast „Cezary Jellenta, który”; s. 264: „Родственныя” zamiast „Современныя”) powodowało kłopotliwe sugestie.

Tego rodzaju błędów jak wymienione można wykazać bardzo wiele w odniesieniu do prac drukowanych w innych czasopismach. Przykładowo tylko: kwestia *Wampira*. W komentarzu do listów Reymonta do Szacznajdra czytamy, że w 1903 r. pisarz pracował nad *Wampirem* i że przedruk tego utworu ukazał się w „Słowie Polskim” i w „Dzienniku Poznańskim” równocześnie z drukiem w „Kurierze Warszawskim” w r. 1904²¹. Jednakże ów tytuł — *Wampir* — pojawił się dopiero po sześciu latach, w „Kurierze Litewskim” 1910. W 1904 r. Reymont ukończył nowelę *We mglach*. Stała się ona zawiązkiem dla późniejszej powieści pt. *Wampir* (tak jak np. *Adeptka* dla *Komediantki*). Zmiany, które Reymont wprowadził do tekstu, drukując go w „Kurierze Litewskim”, były tak znaczne, że nie zawahał się również przed zmianą pierwotnego tytułu. Przy tym, gdy doszło do edycji książkowej, nastąpiły dalsze przekształcenia: w efekcie pierwsze wydanie *Wampira* zawiera trzy rozdziały więcej niż pierwodruk w „Kurierze Litewskim”. Książkę drukowano na podstawie rękopisu, o czym znajdujemy wzmiankę w liście redaktora W. Baranowskiego ze stycznia 1910 (Bibl. Ossolineum, rkps 6978, s. 55—58)²².

Podobnie wygląda kwestia wymiany listów między o. Euzebiuszem Rejmanem i Reymontem rozpatrywana na podstawie rękopisu Ossolineum 6978 i nadesłanych odpisów z Archiwum Jasnogórskiego (rkps 1890, s. 45—59). Na ten temat pisali: Tomasz Jodełka-Burzecki oraz o. Janusz Zbudniewek²³. Obaj autorzy nie mieli sposobności zaznajomić się z listami Reymonta do brata²⁴ i z innymi listami z lat 1890—1893, które zalegają w rękopisach. Nie trzeba udowadniać, iż ten brak odbił się ujemnie na interpretacji kontaktów Reymonta z przeorem o.o. paulinów, Rejmanem.

Takie spostrzeżenia aż nadto dobitnie dowodzą, że sporządzenie kalendarza życia i twórczości Reymonta jest sprawą równie palącą jak wydanie korespondencji pisarza. Kartoteka, która stanowi surogat kalendarza i znajduje się w prywatnym posiadaniu jednej lub dwu osób, niczego nie rozwiązuje — jest stale tylko warsztatem pracy badawczej.

2. Krytyczne wydanie *Pism* Reymonta, oparte na solidnym zbadaniu rękopisów i pierwodruków, następnie systematyczne gromadzenie korespondencji, zaczęło dawać efekty w zakresie znajomości biografii pisarza²⁵. Na stulecie urodzin pisarza przygotowano książkowe wydanie korespondencji Reymonta z tłumaczem jego dzieł

²¹ S. Rutkowski, *Listy W. S. Reymonta do W. Szacznajdra*. „Rocznik Towarzystwa Literackiego im. Adama Mickiewicza” 1967.

²² W. S. Reymont, *Pisma*. T. 15 (1950), s. 257—259, nota bibliograficzna do *Wampira*. Bar powołuje się na list Baranowskiego, w którym mowa o rękopisie, a więc nie o przedruku z czasopism.

²³ T. Jodełka-Burzecki, *Gdy Reymont marzył o sutannie*. „Tygodnik Powszechny” 1967, nr 20. — J. Zbudniewek, *Starania W. Reymonta o przyjęcie do paulinów w świetle jego korespondencji*. „Archiwa, Biblioteki i Muzea Kościelne” 1969, t. 19.

²⁴ Zob. przypis 7.

²⁵ B. Kocówna, *Kilka kart z życia Reymonta*. „Przegląd Humanistyczny” 1966, nr 1—2. — T. Jodełka-Burzecki, *Zygzaki biografii młodego Reymonta*. „Przegląd Humanistyczny” 1967, nr 6. — S. Rutkowski, *Listy W. S. Reymonta do W. Szacznajdra*.

na francuski, F. L. Schoellem²⁶. Tomik został wzbogacony trzema rozprawami Schoella: *Osobliwe dzieje przekładu, Kontakty francuskie Wł. St. Reymonta, Jak się nabiera upodobania do kultury obcej*, oraz dwiema rozprawami Bronisława Miazgowskiego: *Autor „Chłopów” i jego tłumacz; Franck Louis Schoell*. Oprócz dokumentów w postaci listów, umów i „tekstu prospektu francuskiego tłumaczenia *Chłopów*” ta niewielka publikacja zawiera materiał wspomnieniowy, kwalifikujący się do kroniki kontaktów kulturalnych polsko-francuskich na przełomie XIX i XX stulecia, oraz przyczynek do zagadnienia popularności Reymonta we Francji po dziś dzień (opinie L. Gachona, E. Guillaumina, P. Vernois).

Poważne osiągnięcie stanowi wspomniany tom „Prac Polonistycznych” całkowicie poświęcony Reymontowi. Zawiera on osiemnaście prac: dotyczą one twórczości Reymonta i jej recepcji (materiały bibliograficzne); nadto są tam artykuły o języku pisarza, przyczynki i *inedita* epistolarne (omówione już poprzednio) oraz wspomnienia²⁷.

Nota odredakcyjna przypomina o udziale w powstawaniu tomu historyków literatury polskiej, przedstawicieli językoznawstwa, rusycystyki, etnografii, teatrologii i filmologii. Prace bibliograficzne wykonali sławiści kilku krajów.

Tom okazał się bardzo pożyteczny. Zwłaszcza artykuły bibliograficzne dają rzetelną wiedzę o popularności Reymonta w różnych krajach. Studia nad językiem pisarza wypadły nowocześnie w konfrontacji z podejmowanymi poprzednio przez innych uczonych. Włączenie się etnografów do dyskusji, omówienie konkretnych zjawisk kultury ludowej w odniesieniu do Reymonta, dało ciekawe rezultaty. Oto opinia Ireny Lechowej: „Dokonując selekcji faktów musiał mieć pisarz na względzie przede wszystkim swe zamierzenia artystyczne. Nie odtwarzał zatem jakiejś konkretnej rzeczywistości [...], lecz z dobrze znanych sobie elementów tworzył określoną rzeczywistość powieściową, w której fikcja i autentyka spletały się w harmonijną całość” (s. 73). Powyższa konstatacja pasuje jak ulał do powieściowej kreacji wsi Lipce.

Autorzy wyzyskali relacje dotyczące pobytu Reymonta w okolicach Lipiec oraz pochodzących stamtąd realiów, zawarte w drobnych artykułach, rozsianych w prasie prowincjonalnej w latach trzydziestych. Znajdowały się w nich informacje osób, które znały Reymonta i jego rodzinę (zob. Lechowa, s. 65—68). Przy tym powojenny rozwój folklorystyki pozwalał na szersze ujęcie przedmiotu. Końcowy

²⁶ *Reymont we Francji*. Opracował B. Miazgowski. Warszawa 1967.

²⁷ Zawartość „Prac Polonistycznych” serii 24 (1968): Z. Skwarczyński, *Reymont — i reymontiana*; A. Budrecka, *Zagadnienie natury i cywilizacji w twórczości Reymonta*; I. Lechowa, *Pozycja Reymonta wobec kultury ludowej*; A. Płauszewski, *Funkcje stylistyczne przysłów w prozie Reymonta*; M. Kamińska, *O stylizacji gwarowej w „Chłopach” Reymonta*; Z. Grosbart, *Reymont w Rosji*; J. Hvišč, *Reymont v slovenskej literatúre*; I. Csapláros, *Recepcja twórczości Reymonta na Węgrzech*; (R. W.), *O bibliograficznym rejestrze angielskich przekładów Reymonta*; S. Kaszyński, *Reymont — człowiek teatru*; T. Gorczyca, *Debiut sceniczny T. Jaroszyńskiego w świetle listów Reymonta*; R. Wierzbowski, *Z lwowskich i krakowskich kontaktów Reymonta*; J. Tynecki, *Miciński — Reymont — „Chimera”*; J. Starnawski, *Dwa listy Reymonta do H. Wiercieńskiego*; Z. Skwarczyński, *Dwa listy Reymonta*; R. Leszczyński, *Listy Reymonta w zbiorach MBP w Bydgoszczy*; G. Gazda, *Reymont i „sfery wyświecające”*; A. Zieliński, *Rączkowskiego wspomnienie o Reymencie*.

wniosek artykułu Lechowej wart jest przytoczenia w całości: „Pragnąc stworzyć jakiś możliwie szeroki obraz życia wsi, jako jednego z ogniw życia narodu, musiał Reymont koncentrować uwagę na faktach i procesach unifikujących kulturę ludową, a nie na szczegółach wyodrębniających regiony, na elementach mających większą stabilność i większy stopień obiektywności, a nie na krótkotrwałych i subiektywnych. [...] Nie zawiodą się zarówno ci, którzy chcą widzieć w *Chłopach* wieś typową przynajmniej dla obszaru środkowej Polski, jak i miłośnicy regionalnej kultury łowickiej, która w tym szerszym obrazie znajduje swoje miejsce” (s. 79).

W dwóch dalszych artykułach, dotyczących języka powieści Reymonta, stylu i stylizacji (Andrzej Płauszewski, Maria Kamińska) mamy np. takie spostrzeżenia: „Reymont świadomie wiąże przysłowia z tradycją ludową” (s. 89), albo: „Gwara staje się [...] dodatkowym elementem realistycznego opisu, zaczyna być [...] używana do uwznioślenia tekstu, do nadania językowi kolorytu dostojności i powagi” (s. 92). Autorzy powołują się na liczne prace swoich poprzedników i przyjmują wypracowane przez nich metody badania elementów ludowych w literaturze²⁸.

Skwarczyński w cytowanej poprzednio pracy *Reymont — i reymontiana* dokonał przeglądu stanu badań reymontowskich oraz próbował wytyczyć kierunek oczekiwanych dalszych studiów nad pisarzem. Znajdując w biografii Reymonta wiele nie przebadanych spraw, Skwarczyński próbował rozważyć, o ile mogła ona rzutować na twórczość. Na przykładzie konfliktu pokoleń (ojciec—syn) wysnuł wniosek następujący: „Nieporozumienia przyszłego pisarza z ojcem były ogarniającym całą rodzinę konfliktem człowieka zapewne apodyktycznego [...] z dziećmi. [...] Dla psychologicznego interpretatora twórczości Reymonta sprawa to nieobojętna. Wydaje się, że rzutuje ona na grę pojęć moralnych w dziełach pisarza i dotyczy szeroko pojętej antynomii: natura—cywilizacja” (s. 7).

W sposób ogromnie skrótowy poruszył Skwarczyński zagadnienie stosunku autora *Chłopów* do pozytywizmu oraz do naturalizmu (s. 17—19). Wydaje się, że przynajmniej jedna sprawa jest tu sporna: stosunek Reymonta do naturalizmu, interpretowany w świetle notatek pisarza w „pseudodzienniku”, nabiera innych odcieni, gdy rozważania wzbogacić dodatkowymi wypowiedziami Reymonta, z których jasno wynika, że we wczesnym, bardzo wczesnym okresie jego twórczości naturalizm naprawdę się liczył²⁹.

Wśród spostrzeżeń Skwarczyńskiego na temat życia i twórczości Reymonta wiele jest słusznych. Zdarzają się przy tym drobne potknięcia, np. pominięcie *Legendy* w analizie stosunku Reymonta do polskich gór (s. 10), bezkrytyczne potraktowanie pisarza jako samorodnego talentu (s. 11), mylne oznaczenie daty katastrofy kolejowej, błędnie podane nazwiska (s. 18: „M. Toczyłowska” zamiast „M. Łaganowska”, „Kaszewscy” zamiast „Kusewscy”).

Wzmiankowaną przez Skwarczyńskiego antynomię natury i cywilizacji w twórczości Reymonta omówiła w swoim artykule Aleksandra Budrecka. Ciekawa ta praca w końcowej partii zawiera uwagi na temat stosunku autora *Chłopów* do pozytywizmu i związku jego pisarstwa z modernizmem.

Epopeja chłopska Reymonta stała się ośrodkiem zainteresowań Kazimierza

²⁸ Autorzy zamieścili w przypisach zasobną bibliografię, która odnotowuje prace J. Krzyżanowskiego, S. Świrki, M. Rzeuskiej, K. Nitscha i wielu innych.

²⁹ Zob. K o c ó w n a, *Reymont*, s. 52—56, 68.

Wyki, rozważającego elementy epickie tetralogii³⁰. Biorąc za punkt wyjścia spostrzeżenie Rzeuskiej, że opowiadacz w *Chłopach* przekształca się w mitotwórcę, „tworzy nie chłopską, ale własną wizję wsi”³¹, Wyka odpowiada na pytanie, jakie to mity stwarza Reymont, czy też do jakich się odwołuje w swoim dziele³². Chodzi o mit związany z pradawnymi pomysłami człowieka, że z góry skazana na śmierć egzystencja kiedyś tam wraca do życia. Ta wiara ugruntowała się na podstawie obserwacji rytmicznego nawrotu pór roku i w rezultacie doprowadziła do uświęcenia obyczajów i obrzędów. *Chłopi* to powieść o wiecznym rozpoczynaniu na nowo. Wyka znajduje w niej „typowe dla epiki przedstawiającej prawa działania czasu narracji, czasu zdarzeń i czasu środowiska”³³. Wydaje się, że jego analiza wyjaśnia wątpliwości, wyrażane zarówno w okresie Młodej Polski jak i później przez krytyków, nie doceniających epickości w głównym dziele Reymonta.

Zajmując się reymontowskim realizmem i jego dwuznacznością, Wyka na przykładzie *Komediantki* i *Fermentów* omawia „gorzkie i pozbawione jakichkolwiek złudzeń” wyobrażenia Reymonta o konieczności przystosowania się do życia³⁴.

Jerzy Jarowiecki rozpatrując trylogię Reymonta *Rok 1794* odnalazł w jej typie kompozycyjnym pokrewieństwo z Kraszewskim. Na przykładzie *Polski w czasie trzech rozbiorów* i *Scen sejmowych* stwierdził niezwykle podobieństwo w tworzeniu scen i obrazów u obu pisarzy, świadczące o swoistej zależności pisarstwa historycznego Reymonta od powieści historycznych Kraszewskiego³⁵.

Moja własna książka o Reymontcie powstała w wyniku gromadzenia korespondencji pisarza i studiowania archiwum znajdującego się w Bibliotece Ossolineum. Dwie sprawy wysunęły się w tej pracy na plan pierwszy: start pisarski Reymonta oraz jego kontakty ze światem kulturalnym i artystycznym.

Start pisarski. Gdy wziąć pod uwagę korespondencje nadsyłane do „Głosu”, podpisywane pseudonimem „Księżak”, oraz wczesne utwory, takie jak *Wigilia*, *Suka*, *Śmierć* — to, co ukazało się w druku przed r. 1894 — i porównać ów dorobek z obfitością zalegających w rękopisach ineditów, wówczas młody Reymont natychmiast zmieni oblicze. Zgodnie z przyjętymi opiniami, *Pielgrzymkę do Jasnej Góry* ocenia się jako pierwszą szczęśliwą próbę połączenia reportażu z fikcją literacką, a nadto jako zapowiedź ciekawego talentu. Ten stosunek do *Pielgrzymki* rzutuje także na ogólną ocenę twórczości Reymonta. Traktowano go jako dziennikarza³⁶, którego porwał żywiołowy temperament epicki; stał się „medium piszącym”, improwizatorem, pisarzem z bożej łaski, ale jakoby nie z własnych prze-

³⁰ K. Wyka: *Próba nowego odczytania „Chłopów” Reymonta*. „Pamiętnik Literacki” 1968, z. 2; *Gospodarka czasem w „Chłopach” Reymonta*. „Ruch Literacki” 1968, z. 3.

³¹ M. Rzeuska, *„Chłopi” Reymonta*. Warszawa 1950, s. 176.

³² Wyka, *Próba nowego odczytania „Chłopów” Reymonta*, s. 67.

³³ Wyka, *Gospodarka czasem w „Chłopach” Reymonta*, s. 149.

³⁴ K. Wyka: *Reymont jako pisarz polskiej prowincji*. „Rocznik Towarzystwa Literackiego im. Adama Mickiewicza” 1970; *Reymontowska mapa polskiej prowincji*. „Rocznik Komisji Historycznoliterackiej” t. 10 (1972).

³⁵ J. Jarowiecki, *Uwagi o powieści historycznej Władysława Stanisława Reymonta*. „Rocznik Komisji Historycznoliterackiej” t. 10 (1972).

³⁶ Zob. m. in. J. R. Krzyżanowski, *„The Promised Land”: a modern novel*. W zbiorze: *Studies in Polish Civilization*. New York 1971, s. 1.

myślenia i uczuć. Jest w tym sporo nieporozumień. Wspomniane *inedita* wiele wyjaśniają. Stosy wierszy, nowel, dramatów, powieści, pisanych w okresie młodości, świadczą o żywości umysłu, który zbyt wcześnie dojrzewał wśród twardej rzeczywistości, nie nabierając przy tym poluru i giętkości właściwej kształconemu w normalnych warunkach człowiekowi. Reymont jako autor *Pielgrzymki* był niedojrzałym pisarzem; ale reprezentował gorzką dojrzałość życiową. Przełom uczuciowy, utratę wiary, złudzenia — wszystko to miał już za sobą. *Inedita* pozwalają zrozumieć to wyraźnie. Pozwalają nadto zrozumieć ów pozornie niewiarygodny skok od *Pielgrzymki* do *Ziemi obiecanej*. Wyjaśniają też fakt ogromnie szybkiego powstania *Komediantki*. Pozwalają również spostrzec, jak Reymont obrabiał swe utwory, jak długo i rzetelnie nad nimi pracował.

Kontakty Reymonta z ludźmi z jego epoki. Wczesne — do tej pory są niezupełnie jasne; wszelako ewidentne zainteresowanie naturalizmem i hołdowanie mu, następnie przebywanie w kręgu „Głosu” Bohusza i wreszcie kontakty z Ochowiczem i Matuszewskim wydają się dość wymowne. One to tłumaczą odwagę Reymonta i pomysł przeniesienia się na stałe do Warszawy.

Jak widać, w pracach z lat ostatnich dominowała problematyka biografii Reymonta. Wiele w niej zresztą pozostało kwestii nadal otwartych³⁷.

3. Za granicą ukazały się w ostatnich latach dwie książki o Reymoncie: Stana Velea i Jerzego R. Krzyżanowskiego³⁸. Są to zarysy monograficzne na poziomie popularnym. W pracy Velea ciekawe wydaje się zestawienie Reymonta z rumuńskim pisarzem chłopskim, Liviu Rebreanu, oraz analiza recepcji Reymonta w Rumunii. Wyrazem trwałego zainteresowania Reymontem są również inne prace Velea³⁹.

Dwanaście rozdziałów książki J. R. Krzyżanowskiego obejmuje całość twórczości Reymonta. Pierwsze miejsce zajmują utwory związane z teatrem, następnie *Ziemia obiecana*, *Chłopi*, *Rok 1794*, wreszcie rzeczy wcześniejsze i wydane w ostatnim okresie (*Marzyciel*, *Wampir*, *Bunt*, *Księżniczka*). Osobny rozdział w książce poświęcono Reymontowi w Stanach Zjednoczonych; omówiono w nim drobne utwory, w których pisarz starał się ustosunkować do pochłaniającej jego wyobraźnię sprawy polskiego wychodźstwa. Miała ona znaleźć wyraz w nowej, szeroko zakrojonej „amerykańskiej” powieści (niestety zaledwie zapoczątkowanej).

Krzyżanowski podporządkowuje większym powieściom wcześniejsze nowele Reymonta, a więc np. *Śmierć*, *Tomek Baran*, *Sprawiedliwie — Chłopom*. Tego rodzaju zabieg pozwala myśleć o dziele literackim Reymonta cyklicznie, co dla jasności wykładu ma pierwszorzędne znaczenie.

Ciekawe i nowe są w książce uwagi dotyczące naturalizmu Reymontowskiego, który przewyciężony już w *Fermentach*, odezwał się z nową siłą w *Ziemi obiecanej*. J. R. Krzyżanowski (s. 30—32 i 48) odnajduje silniejsze związki *Ziemi Reymonta* z naturalistycznymi powieściami amerykańskimi (Dreisera i Crane'a) niż z poprzedniczkami jej w Europie. Podobnie interesujące są obserwacje na temat związków Reymonta z powieścią rosyjską, zwłaszcza z Dostojewskim (*Fermenty*, *Wampir*), Gogolem (*Fermenty*) oraz Kuprinem i Czechowem (*Marzyciel*).

Artyzmowi Reymonta poświęca J. R. Krzyżanowski wiele miejsca, odwołując

³⁷ Zob. m. in. B. Kocówna, *Amerykańska powieść Reymonta*. „Rocznik Towarzystwa Literackiego im. Adama Mickiewicza” 1971 (1972). — B. Kocówna, Cz. Hruszka, *Reymont w Kołaczkanie*. „Przegląd Humanistyczny” 1973, nr 1.

³⁸ S. Velea, *Reymont*. București 1966. — J. R. Krzyżanowski, *Władysław Stanisław Reymont*. New York 1972.

³⁹ Np. S. Velea, *Władysław Reymont*. W: *Scrittori Polonezi*. București 1972.

się do analogii oraz porównań z pisarstwem Sienkiewicza i Żeromskiego. Te same problemy nurtowały dwóch czołowych pisarzy Młodej Polski, czego dowodem jest prawie jednoczesne pojawienie się w druku *Ludzi bezdomnych* i *Ziemi obiecanej*. W efekcie mamy dwa spojrzenia na miasto, diametralnie różne, ale za to jednoczące się w awersji do nienaturalnego tworu, jakim jest miasto-dżungla. Wpływy Sienkiewicza odnajduje badacz w tych partiach powieści Reymonta, które odnoszą się do przeszłości, zwłaszcza szlacheckiej.

Artyzm pisarza święci triumfy w *Chłopach*, jako powieści immanentnie realistycznej, która wchłania, bez najmniejszej szkody dla całości, wszelkiego rodzaju „wtargnięcia” mitu, symbolu i legendy. Wizja autentycznego życia, opartego na obserwacji szczegółu, została podporządkowana prawom moralnym (prawie że jednoznaczny z prawami natury)⁴⁰.

Ocenę polskich prac o Reymoncie (które się ukazały w ciągu ostatnich kilku lat) zamieściły dwa czasopisma — z przeciwległych krańców Europy: paryska „Revue de Littérature Comparée” oraz moskiewskie „Советское славяноведение”. Autorem pierwszego podsumowania jest F. L. Schoell, autorką drugiego — O. R. Łapatuchina⁴¹. Te przeglądy krytyczne uzupełniają się wzajemnie. Schoell omawia m. in. wydanie krytyczne *Chłopów*, uwytatniając jego rangę i znaczenie.

Warto jeszcze wspomnieć o artykułach w czasopiśmie „Mickiewicz-Blätter”, które dotyczą Jana Kaczkowskiego, tłumacza *Chłopów* Reymonta na niemiecki, a mianowicie pogłoski o płatnym udziale Carla Hauptmanna w przekładzie. Sprawę poruszył Karol Musiol. Ponownie przypomniał ją Hermann Buddensieg⁴². Zgodnie z relacją żony C. Hauptmanna, Marie Rohne-Hauptmann, która znała Kaczkowskiego i wysoko cenila jego możliwości translatorskie, nie może być nawet mowy o układzie Kaczkowski—Hauptmann. Rohne-Hauptmann z rozbrajającą gwałtownością oświadczyła, iż powieść *Chłopi* ukazała się przecież wkrótce po jej zamążpójściu, a ona, poczynając od r. 1906, była bardzo dobrze poinformowana, nad czym jej własny mąż pracował. Tak obszernego dzieła nigdy nawet nie czytał. Buddensieg dokonał analizy wstępu Kaczkowskiego do przekładu *Chłopów*, nie znajdując w nim żadnych usterek z punktu widzenia znajomości niemieczyny. Orzekł, iż nie ma nawet najmniejszych podstaw do posądzenia, by Hauptmann pomagał Kaczkowskiemu i by mógł się w ogóle takiej pracy podjąć⁴³. Ta obrona ma przy tym swoistą wymowę, ponieważ chodzi o wytepienie błędu, powtarzającego się ostatnio w niemieckich słownikach encyklopedycznych, w których pseudonim Kaczkowskiego, „Jean Paul d'Ardeschah”, zaczęto przypisywać Hauptmannowi.

Barbara Kocówna

⁴⁰ O książce J. R. Krzyżanowskiego obszerniej piszę w osobnej recenzji („Przeгляд Humanistyczny” 1973, nr 1).

⁴¹ F. L. Schoell, W. S. Reymont *aujourd'hui*. „Revue de Littérature Comparée” 1973, nr 1/3. — O. P. Лапатухина, *Книги о Реймонте*. „Советское славяноведение” 1973, nr 2. Bardzo ciepłe słowa poświęca autorka tomikowi Reymont *we Francji*, zwracając uwagę na zasługi F. L. Schoella. Omawia m. in. książkę B. Kocówny i wspomina o artykule J. R. Krzyżanowskiego *Reymont w Ameryce* („Ruch Literacki” 1970, nr 3).

⁴² K. Musiol, „Die Bauern” von Władysław Reymont. „Mickiewicz-Blätter” z. 40/42 (1969). — H. Buddensieg, *Wer übertrug „Chłopi”* („Die Bauern”) von Reymont *ins Deutsche?* *Jw.*, z. 47/58 (1971).

⁴³ Szczegóły zob. w: B. Kocówna, *Kto sprawił, że chłopi polscy przemówili po niemiecku?* „Miesięcznik Literacki” 1972, nr 10.